

NASZA DIECEZJA

GLIWICE 48/605

KTO I JAK POMAGA?

Poznaj bezdomnego

- Czy znasz bezdomnego, który nie byłby dla Ciebie bezmienny? Takie pytanie zamieszczone jest w sondzie katolickiego portalu internetowego OPOKA. Aż 26 proc. respondentów odpowiada pozytywnie, ale można przypuszczać, że temat przyciąga tych, którym zagadnienie bezdomności w jakiś sposób jest bliskie. Niezależnie od tych wyników, dla większości z nas jest to jednak problem marginalny.

Ilu w Polsce jest bezdomnych, nikt dokładnie nie wie. Nie wiadomo też, ilu spośród tych, którzy nie mają swojego dachu nad głową, sami taki stan wybrali, a ilu po prostu nie potrafi sobie w życiu poradzić. Sami bezdomni mają żal, że ich problem wraca jako temat debat społecznych i tematów prasowych tylko zimą, przed świętami Bożego Narodzenia. Przez cały rok zaś żyją jakby niezauważeni, prawie bez szans na znalezienie domu i poprawę swojej sytuacji. Ktoś więc wpadł na pomysł, żeby 14 kwietnia, gdy już pachnie wiosną, ogłosić Dniem Bezdomnego. To symboliczny krok w stronę ludzi, którym wiele instytucji i osób prywatnych jednak nieustannie pomaga. Na stronie 26 podajemy adresy schronisk, noclegowni i innych dzieł pomocy bezdomnym, organizowanych w diecezji gliwickiej przez parafie i Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta.

Ofiary przemocy

Najtrudniejszą kategorią bezdomnych są pobite kobiety i zmalretowane dzieci, które nagle znajdują się na ulicy. Ciężko poranione fizycznie i psychicznie trafiają najczęściej do opieki społecznej, która z kolei kieruje je do jednej z placówek w rejonie.

Sześć lat temu całodobową noclegownię na terenie swojej parafii stworzył ks. Gerard Zug, proboszcz na Trynku w Gliwi-

cach. – Został nam budynek po jadalni, w którym zorganizowaliśmy 16 pokoi, gdzie może przebywać do 40 osób jednocześnie. Pomysł tego domu podsunęła mi opieka społeczna, z którą od lat współpracuję. Ponieważ nie było takiej placówki w Gliwicach, matki – ofiary przemocy wywożone były do Rudy Śląskiej, a to tylko podnosiło koszty. Żeby dostać się do tej noclegowni, trzeba mieć skierowanie z opieki społecznej, parafii lub policji.

Ostatnio cały dom został wyremontowany z parafialnych pieniędzy. Utrzymuje się też dzięki niewielkiej dotacji z opieki społecznej. Obok jest kąpielownia, z której korzystają także bezdomni z noclegowni przy stacji PKP.

Stworzenie kobietom z logicznych środowisk normalnego domu jest jednak rzeczą ogromnie trudną, jeśli w ogóle możliwą. One po prostu nie wiedzą, na czym polega spokojne i godne życie. Nikt ich nigdy nie uczył porządku, troski o wychowanie dzieci, umiejętności za dbania o siebie. – Gdy tylko u nas nieco wydobrzeją, najczęściej opuszczają noclegownię i wracają do swoich mężów i konkubentów alkoholików – opowiada ks. Zug.

Podobne doświadczenie ma Jan Sznajder – prezes Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Gliwicach. W jednej z placówek, w Bojszowie, próbowano stworzyć dom dla kobiet poddawanych przemocy, ale szybko się okazało, że wolą one swoich oprawców niż osoby, które chcą im pomóc, ale stawiają też minimum jakiś wymagań.

Niektórzy więc powątpiewają w sens zajmowania się tą grupą bezdomnych. – Tutaj nie liczymy na jakieś wielkie zmiany, chodzi tylko o to, żeby przynajmniej przez jakiś czas uchronić dzieci od tego wszystkiego, na co muszą patrzeć – mówi ks. Zug. – Jest mi ich niesamowicie żal, bo przed nimi nie ma przyszłości, już są zepsute i agresywne.

Do noclegowni na Trynku wyjątkowo trafiają osoby, które

chcą się wyrwać ze swoich środowisk, rozpocząć inne życie. Bywają samotne kobiety, po eksmisji, niektóre z nich pracują i płacą za utrzymanie. – A my pomagamy, na ile możemy, ale nie od nas zależy, kto naprawdę z tej pomocy skorzysta. Na siłę nikogo nie można uszczęśliwić – mówi ks. Zug.

Inny charakter mają natomiast schroniska dla kobiet prowadzone przez Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta. W nich wraz z ofiarowaniem dachu nad głową, rozpoczyna się żmudna praca resocjalizacji osób, które po taką pomoc się zgłaszają.

Bezdomni renciści i emeryci

Drzwi bezdomnym otworzył także ks. Krystian Gałąska, proboszcz parafii św. Józefa w Gliwicach. Budynek, w którym kiedyś było przedszkole, udostępnił Towarzystwu Pomocy im. św. Brata Alberta. Tuż przy kościele i plebanii zorganizowano dom dla starszych, schorowanych i niepełnosprawnych mężczyzn.

W niewielkich pokoikach mężczyźni mieszkają po dwóch,

trzech. Mają wspólną salę, która pełni rolę jadalni i świetlicy. Bardziej sprawni pomagają leżącym, każdy ma wyznaczone jakieś zadania, w domu przestrzegany jest absolutny zakaz picia alkoholu.

– Nie żałuję tej decyzji, bo dom żyje, a panowie, którzy są w miarę sprawni, dbają o obejście kościoła, są nam bardzo pomocni – mówi ks. Gałąska. – W październiku zorganizowaliśmy dzień otwartych drzwi dla parafian. Na boisku rozegraliśmy mecz, przyjechali także bezdomni z Bojkowa. Była wspólna kawa, nawiązały się rozmowy, ludzie inaczej zaczęli patrzeć na problem.

Bezsilni w sile wieku

W systemie, wypracowanym przez Towarzystwo im. św. Brata Alberta jest kilka poziomów pomocy bezdomnym. Pierwszy to ogrzewalnia, gdzie nawiązywany jest pierwszy kontakt z bezdomnymi. Żeby skorzystać z ciepłego napoju i posiłku oraz kąpieli w tym miejscu, nie trzeba praktycznie spełniać żadnych warunków.

dokończenie na str. 26



fot. Roman Konzal

GLIWICE

dokończenie ze str. 25

Poznaj bezdomnego

Drugim poziomem jest noclegownia, do której wieczorem mogą zgłaszać się trzeźwi mężczyźni. Dostaną łóżko i posiłek, ale miejsce muszą opuścić rano.

Kolejnym, bardziej zaawansowanym sposobem pomocy jest skierowanie bezdomnego do schroniska. Podstawowym warunkiem pobytu jest całkowita abstynencja i praca na rzecz domu.

W schronisku dorośli mężczyźni lub kobiety uczą się podstawowych zasad higieny, życia, pracy i obowiązkowości. Część z nich znajduje zatrudnienie poza schroniskiem. Bezdomni na przykład sprzątają sklepy i gliwicką giełdę.

Celem Towarzystwa, w odróżnieniu od innych działań społecznych, nie jest wcale całkowite zlikwidowanie problemu

bezdomności. – Istotą naszej misji i pomocy bezdomnym jest ofiarowywanie siebie, czyli dawanie z siebie wszystkiego, niczego nie oczekując w zamian – mówi Jan Sznajder, prezes Towarzystwa. – Problem bezdomności powstaje latami. To, że mamy bezdomnych, jest wynikiem zaniedbania naszych dziadków. W niektórych rodzi-

nach spowodowało ono złe zachowania i utrwaliły się złe nawyki, które z kolei powielają dzieci. Cudem jest, jeżeli w trzecim pokoleniu uda się ten łańcuch przerwać. My jesteśmy od tego, żeby stworzyć wspólnotę pomagającą tym ludziom. Ale wiemy, że biednych zawsze mieć będziemy.

KLAUDIA CWOŁEK

Pomagają bezdomnym

GLIWICE

Schronisko św. Brata Alberta w Bojkowie

ul. św. Brata Alberta 63

tel. (32) 232-94-61

Całodobowe schronisko dla bezdomnych mężczyzn. 63 miejsca i 5 dodatkowych.

Dom św. Brata Alberta w Ligocie

ul. Górna 13

tel. (32) 335-40-69

Całodobowe schronisko dla bezdomnych mężczyzn, wymagających specjalnej opieki. 15 miejsc.

Noclegownia św. Brata Alberta, koło stacji PKP

Wolne Tory

tel. (32) 334-50-17

Noclegownia dla mężczyzn, czynna od 19.00 do 7.00. Bezdomni otrzymują dodatkowo posiłek i mogą skorzystać z kąpielowni. 30 miejsc i 5 dodatkowych.

Dom Samotnej Matki z Przemocy

ul. Liliowa 3

Całodobowe schronisko dla kobiet i dzieci.

Kąpielownia. 40 miejsc i 10 łóżek interwencyjnych dla bezdomnych.

Punkt wydawania posiłków św. Brata Alberta

Wolne Tory

tel. (32) 334-50-17

Codziennie o godz. 17.00 darmowy posiłek wydawany jest dla 100 osób.

BOJSZÓW

Dom św. Brata Alberta

ul. Brzozowa 6

tel. (32) 334-45-02

Całodobowe schronisko dla bezdomnej młodzieży. 7 miejsc.

KATOWICE

Ogrzewalnia św. Brata Alberta

ul. Sądowa 1, koło stacji PKP

Całodobowe ogrzewane miejsce z herbatą i suchym prowiantem oraz możliwością kąpieli.

ZABRZE

Schronisko św. Brata Alberta w Rokitnicy

ul. Ofiar Katynia 48

tel. (32) 272-32-81

Całodobowe schronisko dla kobiet z dziećmi. 40 miejsc.

Przytulisko św. Brata Alberta

ul. Kochanowskiego 26

tel. (32) 273-30-06

Całodobowa noclegownia dla kobiet z dziećmi. 50 miejsc.

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oddział w Gliwicach

Biuro Zarządu

ul. Zwycięstwa 16/18 m. 7

tel. (32) 231-18-47

Czynne od poniedziałku do piątku od godz. 10.00 do 14.00.

Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oddział w Zabrze

Biuro Zarządu

ul. 3 Maja 3

tel. (32) 278-45-30

Czynne od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 16.00.

JAK ZOSTAŁEM BEZDOMNYM



Paweł Nierobisz,
65 lat

Pochodzę z rejonu ul. Tarnogórskiej w Gliwicach. W domu Brata Alberta jestem już osiem lat. Ostatnio pracowałem w zakładzie pogrzebowym. Trafiłem tutaj, bo się rozwiódłem z żoną. Najpierw mieszkaliśmy jeszcze razem, ale to tak nie można, żeby się kłócić, więc poszedłem z domu. A o domach Brata Alberta powiedział mi brat. Mam córki w Niemczech, jak byłem chory, to córka dzwoniła, odwiedziła mnie też. Jak tylko jestem zdrowy, to wychodzę i coś robię koło domu.



Jan Piątek,
71 lat

10 maja minęło pięć lat, jak jestem w gliwickim kole Towarzystwa Brata Alberta. Ale bezdomnym zostałem w 1994 roku. Nie miałem żadnej rodziny. Szesnaście lat mieszkałem z jednym starszkiem. Jak umarł, pochowałem go i potem znalazła się jego rodzina, o której nie wiedziałem. A jak się znalazła rodzina, znalazł się udokumentowany testament i zostałem bezdomny. Najpierw trafiłem do rybnickiego koła Towarzystwa, a teraz jestem tu.



Bronisław Smolak,
53 lata

Po separacji żona została w mieszkaniu, gdzie byłem zameldowany, a ja wyprowadziłem się do znajomego. Miała mi dać znać, jak je opuści, ale nie dała. Po jakimś czasie poszedłem sprawdzić, a tam był już nowy lokator. Osiem lat już czekam na mieszkanie, jestem na liście na ten rok, ale rok się kończy, a mieszkania nie widać. W tym czasie zachorowałem na oczy, straciłem pracę, więc i od znajomego się wyprowadziłem, bo tak całkiem za darmo mieszkać też się nie da.

DRONIOWICE

Z Fatimy

12 listopada w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Droniowicach bp Gerard Kusz poświęcił figurę Matki Bożej Fatimskiej. Tę półtorametrową wysokością rzeźbę przywieźli przed miesiącem z Fatimy uczestnicy Pielgrzymki Narodowej.



Nabożeństwa fatimskie w parafii św. Marcina Biskupa i Wyznawcy w Cieszowej rozpoczęły się w 1996 roku. Początkowo odprawiane były tylko w kościele parafialnym i towarzyszyła im intencja związana z budową dwóch kościołów filialnych – w Hadrze i Droniowicach. Dziś dzięki czynnym nabożeństwom sprawowane są już w tych trzech świątyniach. W najbliższym czasie figura Matki Bożej Fatimskiej stanie również w kościele św. Anny w Hadrze.

11 listopada w parafii w Cieszowej odbyła się całodzienna adoracja – duchowe przygotowanie do wydarzeń tego tygodnia – nabożeństwa fatimskiego i poświęcenia figury Matki Bożej,

a w niedzielę – odpustu parafialnego ku czci św. Marcina. Nabożeństwo fatimskie, podobnie jak w samej Fatimie, odprawione zostało wieczorem, w wigilię dnia, kiedy Kościół wspomina objawienia fatimskie. Mszy św. sprawowanej w kościele w Droniowicach przewodniczyli bp Gerard Kusz, ks. prał. Franciszek Balion, ks. Janusz Lasek, proboszcz parafii w Cieszowej, o. dr Tomasz Czapla, franciszkanin oraz ks. dr Herbert Jezierski, który ufundował figurę Matki Bożej Fatimskiej dla parafii.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

Na gliwickie dni z „Gościem Niedzielnym” i św. Edytą Stein.

Katolicka Szkoła z Charakterem im. św. Edyty Stein oraz nasza redakcja zapraszają na spotkania, których celem będzie zapoznanie się z postacią tej mocno związanej z Gliwicami Świętej oraz promocja „Gościa Niedzielnego” – „małego” i „dużego”.

Gliwickie dni z „Gościem” i św. Edytą Stein odbędą się 5 i 6 grudnia (piątek i sobota) w siedzibie szkoły przy ul. Górnych Wałów 23.

Program:

5 grudnia – piątek:

17.00 – Stanisław Dużniak, wykład autora opracowania „Gliwice w biografii Edith Stein”,

17.30 – ks. dr Marek Łuczak, szef działu religijnego „Gościa Niedzielnego” – wykład na temat prasy religijnej w Polsce z uwzględnieniem roli i znaczenia „Gościa Niedzielnego”,

18.00 – koncert gitarowy Dawida Jóźwickiego, ucznia Szkoły Muzycznej w Gliwicach,

18.30 – prezentacja multimedialna o św. Edycie Stein.

6 grudnia – piątek: św. Mikołaj z „Małym Gościem Niedzielnym”

13.00 – powitanie dzieci i ich rodziców

13.30 – spotkanie ze św. Mikołajem oraz Franciszkiem Kucharczakiem, redaktorem „Małego Gościa Niedzielnego”,

14.30 – czytanie bajek adwentowych dla dzieci,

15.00 – spotkanie ze św. Mikołajem i red. Franciszkiem Kucharczakiem (druga grupa dzieci).

Św. Mikołaj rozda dzieciom prezenty oraz upominki od redakcji „Małego Gościa Niedzielnego”.

Serdecznie zapraszamy naszych Czytelników, wszystkich zainteresowanych postacią św. Edyty Stein, działalnością nowej szkoły katolickiej w Gliwicach oraz najmłodszych na spotkanie do szkoły przy ul. Górnych Wałów 23. Gwarantujemy miłą atmosferę, ciekawe spotkania oraz poczęstunek.

w.

CIEKAWA PUBLIKACJA O EDYCYE STEIN

Gliwickie korzenie Świętej



Choć urodziła się we Wrocławiu, mieszkała w wielu miastach Europy, a umęczona została w Oświęcimiu, św. Edyta Stein mocno związana jest z Gliwicami i diecezją gliwicką. O tych związkach mówi Stanisław Dużniak w publikacji „Gliwice w biografii Edith Stein”.

Edyta Stein w autobiografii pisze, że trzy miasta, leżące w obecnych granicach Polski, mają szczególne miejsce w jej życiu. Aż dwa z nich – Gliwice i Lubliniec – leżą na terenie naszej diecezji. Trzecie miasto to Wrocław. W Gliwicach mieszkali rodzice przyszłej świętej, przez dziewięć lat (od 1871 do 1880 roku). Tu urodziło się im troje dzieci, trzy jej siostry przyszły na świat w Lublińcu, dokąd z Gliwic przeniosła się rodzina Steinów. Warto zaznaczyć, że przodkowie przyszłej świętej od XVIII wieku związani są ze Śląskiem. Dziadek E. Stein – Simon – urodził się w Wielowsi, dokąd z północno-wschodnich terenów ówczesnych Niemiec przyszedł jego ojciec. Dziś na żydowskim cmentarzu w Wielowsi znajdują się macewy przodków Świętej.

Gliwickie dzieje rodziny Steinów związane są przede wszystkim z handlem i przeróbką drewna. W 1857 roku dziadek E. Stein wybudował w Gliwicach tartak parowy. Oprócz niego – można domniemywać – do Steinów należały również dwa domy mieszkalne, które znajdowały się w okolicy dzisiejszej ul. Bohaterów Getta Warszawskiego. Autor dość dokładnie próbuje odtworzyć, na podstawie starych map i list podatkowych, które domy należały do rodziny Steinów.

Praca S. Dużniaka ma jeszcze inny walor. Zawiera ponad dwadzieścia załączników – kopii oryginalnych metryk urodzenia, blankietów firmowych z tartaku, reprodukcje starych fotografii Gliwic oraz planów sytuacyjnych ówczesnego miasta. Czytelnik może zobaczyć dokumenty, do których zwykli „zjadacze chleba” nigdy by nie dotarli lub by ich nie odczytali ze względu na nieczytelność rękopisów w języku niemieckim. S. Dużniak, pisząc o gliwickich korzeniach św. Edyty Stein, posługuje się także bogatą literaturą źródłową, co czyni opracowanie rzetelnym.

Dziś postać Świętej przeżywa swego rodzaju renesans. Wielu interesuje się drogą jej życia – od ateizmu, poprzez filozoficzne poszukiwania prawdy, które w końcu zaprowadzają do katolicyzmu i zakonu. Stąd tu, na ziemiach szczególnie jej bliskich, postać ta powinna zajmować wyjątkowe miejsce. Z pewnością praca S. Dużniaka jest dużym krokiem w poznaniu jej osoby.

w.p.

Stanisław Dużniak „Gliwice w biografii Edith Stein”, Gliwice 2002, s. 40.

GLIWICE

TYDZIEŃ W REGIONIE

Minerały i skały na giełdzie

XX Jubileuszowa Studencka Giełda Mineralów, Skał i Skamieniałości odbyła się 22 i 23 listopada w Muzeum Geologii Złóż, działającym przy Wydziale Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Do zaprezentowania swoich zbiorów zaproszeni zostali wystawcy z całej Polski i sąsiednich krajów. Giełdzie towarzyszył kiermasz wyrobów jubilerskich i pamiątek.

Muzeum Geologii Złóż posiada najbogatszą na Śląsku kolekcję minerałów, skał i skamieniałości. Liczy ona 25 tysięcy okazów. Na prezentowanych obecnie wystawach zgromadzono około 3 tysięcy eksponatów. Rocznie odwiedza je około 5 tysięcy zwiedzających. Wycieczkom szkolnym proponowane są bezpłatne prelekcje na temat powstania i rozwoju życia na ziemi. Muzeum czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 14.00. Wstęp wolny. Szczegółowe informacje na www.polsl.gliwice.pl/rg oraz pod numerem: 237 26 08.

Nowy dyrektor Muzeum w Gliwicach

Leszek Jodliński został dyrektorem Muzeum w Gliwicach. Tymczasowo kierował placówką już od lipca br. Kilka miesięcy temu rozpisany został konkurs na stanowisko dyrektora Muzeum i spośród siedmiu kandydatów jemu właśnie zaproponowano jego objęcie.

Oddział Ratunkowy później

Budowa Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, powstającego w Szpitalu nr 1 w Gliwicach, została wstrzymana. Opóźnienie w tworzeniu oddziału związane jest z położeniem pomieszczeń, w których miał powstać. Okazało się, że położone są poniżej poziomu gruntu, co stanowi przeszkodę dla tworzenia go w tym miejscu. W związku z tym prace zostały wstrzymane. Być może zostanie wybudowany odrębny pawilon dla SOR, może z pobliskim lotniskiem dla helikopterów. Szpitalny Oddział Ratunkowy ma w przyszłości pełnić funkcję dyżurującej na okrągło izby przyjęć. Ma zostać wyposażony w nowoczesny sprzęt i kilkanaście łóżek. Już teraz myśli się, że jego istnienie będzie miało wielkie znaczenie, kiedy obok miasta pobiegą dwie autostrady.

Rysowali i fotografowali Zabrze

Na konkurs rysunkowy i fotograficzny ogłoszony przez Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 3 w Zabrzu napłynęło prawie 750 prac. Tematem tegorocznej edycji konkursu było uchwycenie współczesnego oblicza miasta. Organizatorzy zauważają, że uczestnicy konkursu świetnie przedstawili zachodzące w mieście zmiany, dostrzegając zarówno jego rozwój, jak i widoczne w nim problemy społeczne. Ten niełatwy temat podjęli również przedszkolacy, od których nadeszło aż 240 prac. Najlepszych nagrodzono podczas gali w kinie Roma, a konkursowe prace plastyczne i fotograficzne zaprezentowane zostały w holu Urzędu Miasta.

VII MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA

O kulturze miłosierdzia



foto. Roman Konzal

W ramach organizowanego w Zabrzu od lat cyklu spotkań poświęconych kulturze Europy Środkowej 13 i 14 listopada odbyła się siódma konferencja naukowa. Tym razem na temat rozważań wybrano: „Curatores Pauperum. Źródła i tradycje kultury charytatywnej Europy Środkowej”.

Bp prof. dr hab. Jan Kopiec mówił o dziele bpa Józefa M. Nathana dla chorych psychicznie w Branicach

Wykłady tradycyjnie odbywały się w sali witrażowej Muzeum Górnictwa Węglowego. Program konferencji zamknięty został w dwóch blokach tematycznych. Pierwszy dotyczył podstaw ideowych działalności charytatywnej, a drugi – znacznie szerszy – szpitalnictwa i praktycznego zaangażowania w dzieła miłosierdzia w ciągu wieków.

Swoje referaty i krótsze komunikaty zaprezentowało blisko trzydziestu prelegentów – duchownych i świeckich z Polski i Czech.

Szeroki pogląd na rozwój działalności charytatywnej na Śląsku dał w swoim wystąpieniu ks. prof. dr hab. Antoni Kielbasa, salwatorianin, a zarazem kustosz sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Wskazał on na wyrażenie chrześcijańskiej inspiracji w działalności charytatywnej, obejmującej szpitale, przytułki, łaźnie i inne otwarte formy pomocy. To ludzie Kościoła byli pierwszymi, którzy odwołując się do nauki Chrystusa o miłosierdziu, organizowali dzieła wspierające chorych, ubogich i potrzebujących. W średniowieczu, do 1250 roku, na ziemiach śląskich istniało już 15 szpitali, wszystkie związane z domami zakonnymi. Do 1300 roku powstaje około dwudziestu nowych, w tym cztery administrowane przez świeckich. Lata 1300–1350 przyniosły około trzydziestu kolejnych placówek i ta tendencja rozwojowa wciąż rosła. W sumie około roku 1500 było na Śląsku aż 155 różnej formy domów opieki w 87 różnych miejscowościach. Szpitale powstawały również na wsiach, bo już wtedy rozumiano, że lepiej tworzyć więcej małych ośrodków, które dają lepsze gwarancje dotarcia do wszystkich potrzebujących. W swoim wystąpieniu ksiądz profesor podkreślił między innymi, że działalność charytatywna, będąca domeną Kościoła, rozwijała się pomyślnie także później i nawet w okresie reformacji, mimo podziału wśród chrześcijan, nie straciła na sile i intensywności.

Większość referatów, przedstawionych na konferencji, miała charakter monograficzny.

Bp prof. dr hab. Jan Kopiec mówił na przykład o dziele bpa Józefa M. Nathana w Branicach i jego trosce o psychicznie chorych, ks. prof. dr hab. Kazimierz Dola przedstawił zagadnienie reformy opieki społecznej w biskupim księstwie nysko-otmuchowskim w 1725 roku, a dr Janusz Gołaszewski mówił o opiece nad umysłowo chorymi na Śląsku na przykładzie wybranych zakładów w Trzebnicy i Lublińcu. Wśród tematów znalazły się też takie zagadnienia, jak: *Działalność charytatywna i medyczna benedyktynów na ziemiach polskich* (prof. dr hab. Marek Derwich), „*Jeruzalem*” – czyli jak ratować upadłe niewiasty (prof. dr hab. Wojciech Iwańczak) czy *Funkcjonowanie i działalność szpitala św. Ducha w Bytomiu od założenia do końca XIX wieku* (mgr Joanna Lusek).

Organizatorami konferencji byli: Urząd Miejski w Zabrzu, katowicki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i Instytut Górnośląski, który też zadba o to, by wygłoszone referaty zostały zebrane i wydane drukiem.

K.C.

GLIWICE

Zaproszenie na mikołajowe szachy

Sekcja szachowa AZS Politechniki Śląskiej organizuje II Ogólnopolski Mikołajowy Turniej Szachowy dla Dzieci. Zawody odbędą się w sobotę 6 grudnia br. w Szkole Podstawowej nr 12 w Gliwicach przy ul. Kopernika 63 (osiedle Kopernika). W turnieju obowiązują przepisy Kodeksu PZSzach. Wszyscy chętni do udziału w nim, dzieci i młodzież z Gliwic, mogą zgłaszać się w dniu zawodów w godzinach od 8.30 do 9.30.

BYTOM MIECHOWICE

Tajemnice kapliczki na Górze Gryca

Spoza gęstej zastłony drzew trudno dziś dostrzec kaplicę św. Barbary na Grycbergu w Miechowicach. Niegdyś był to jeden z piękniejszych zakątków tej miejscowości.

Zapewne niewiele osób wie, że prawie osiemdziesiąt lat temu planowano likwidację kapliczki i wzgórza, na którym stoi. W obronie wzniesienia – zwanego Górą Gryca albo Grycbergiem – oraz małej świątyni, chwycił za pióro Ludvig Chrobok. Ten zasłużony historyk miechowski opublikował w 1925 roku broszurę *Der Grytzberg*, „aby nazwa Góra Gryca nie pozostała jedynie pustym dźwiękiem, ale na trwałe wpisała się w świadomość miechowiczów”, jak zanotował we wstępie.

Kaplica i park dla robotników

Sporo miejsca poświęcił Chrobok samej kaplicy św. Barbary, oddajmy więc teraz głos jemu samemu: „Kaplica jest dowodem staroń Franza von Wincklera (właściciela Miechowic) o swoich robotnikach. Została wzniesiona w roku 1850 – na rok przed śmiercią fundatora – oraz poświęcona patronce górników. Z inicjatywy Wincklera wokół kaplicy utworzono park, w którym po ciężkiej pracy pod ziemią robotnicy mogli wypocząć w cieniu drzew, zaczerpnąć świeżego powietrza oraz nasycić się ciepłem promieni słonecznych, których pozbawieni byli w czasie długich godzin pracy w kopalni. Jak opowiadali mi starsi miechowiczanie, Franz von Winckler polecił ustawić w parku kamienne ławki, zniszczone później przez chuliganów. Pierwotnie kaplica wyglądała inaczej. Jej szczyt wieńczyła nasada w formie wieży, podobna do tej z obecnej szkoły średniej (dawna Szkoła Podstawowa nr 1) przed ostatnią przebudową. Dopiero w 1856 lub 1857 roku położono obecny dach z blachy cynkowej oraz całość ozdobiono delikatną, gotycką wieżyczką. Rekonstrukcja, dokonana na polecenie Hu-

Spoza zastłony drzew wyłania się kaplica św. Barbary na Grycbergu w Miechowicach



fot. Sebastian Rosenbaum

berta i Valeski von Tiele-Wincklerów (zięcia i córki Franza von Tiele-Wincklera), kosztowała 2549 talarów. Z biegiem lat na ścianach kaplicy pojawiały się pęknięcia, za każdym razem pieczętowanie pokrywane nowym tynkiem. Dziś (w 1925 r.) uroczą kaplica wciąż góruje nad zielenią parku i naszą miejscowością. Dalsza obecność sanktuarium, od jakiegoś czasu zagrożona, zależy od postawy miechowiczów, którym życzyć trzeba, by przyziemne potrzeby nie przesłoniły poszanowania dla rzeczy dawnych i pełnych uroku”.

Na szczęście obawy Chroboka okazały się płonne.

Chociaż krajobraz wokół wzgórza uległ daleko idącym przemianom, ponieważ wybudowano przy nim spore osiedle, Grycberg i jego sanktuarium przetrwały. Miejsce zmieniała jedynie figura patronki górników z wnętrza kaplicy. Trafiła na cmentarz przy miechowskim kościele Krzyża Świętego, nad zbiorową mogiłę ofiar katastrofy górniczej z początków minionego wieku.

Kiedy św. Barbara odzyska miecz?

Z tą figurą wiąże się niezwykle popularna w Miechowicach legenda. Dla potomnych utrwalił ją również Ludvig Chrobok w zbiorze miechowskich podań (*Die Sagen von Miechowitz*, 1926). Píše: „Było to podczas ostatniej, straszliwej wojny (chodzi o I wojnę światową – przyp. red.). Całymi dniami młodzi chłopcy przesiadywali na wzgórzu w cieniu drzew. Grali w karty, kłócili się, obrzucali wyzwiskami i przeklinali. Smuciło to św. Barbarę. Któregoś dnia zapłakała tak głośno, że jej szloch słyhać było na zewnątrz kaplicy. Jeden z chłopców podniósł kamień i rzucił nim przez otwarte okno w Świątą. Zaraz jednak zdjęła go trwoga; uciekł więc i ukrył się w pobliskim łanie żyta. Podobnie postąpili jego kompani. Krótko potem pewien pobożny górnik szedł z Karbia i przechodził obok Góry Gryca. Ukłąkł, jak co dzień, przed drzwiami kaplicy, by zmówić krótką modlitwę. Wtem usłyszał dobiegający ze środka płacz. To była św. Barbara, rozpaczająca nad doznaną złością. Górnik opowiedział we wsi o tym, co usłyszał pod kapliczką. Następnego dnia młodzi i starzy udali się na Grycberg. Tam ujrzeli, że św. Barbara nie ma już miecza w lewej dłoni, a kielich w jej prawicy przechylił się na bok. Ponoć jej płacz rozlega się zawsze, gdy na wzgórzu zdarza się coś złego. Zaś matki od tamtego czasu przynoszą swoje dzieci pod kaplicę, modlą się, by zawsze pozostały pobożne i grzeczne. A gdy wreszcie wśród mieszkańców Miechowic zabraknie niegodziwych ludzi, św. Barbara odzyska swój miecz, wyprostuje się kielich w jej dłoni i nikt nie usłyszy więcej jej płaczu”.

MONIKA i SEBASTIAN ROSENBAUM

TYDZIEŃ W KOŚCIELE

Dziękowali za beatyfikację Matki Teresy

Bytomska Grupa Ruchu „Maitri” spotkała się 15 listopada br. na Mszy św. dziękczynnej, sprawowanej przez o. Leszka Balczewskiego, jezuitę, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu. Dziękczynieniu za beatyfikację Matki Teresy towarzyszyła prośba o jej kanonizację. Podczas spotkania po Eucharystii wspomniano słowa Matki Teresy, przywołując cytaty z jej wypowiedzi i pism. Pieniądze zebrane podczas Mszy św. członkowie grupy „Maitri” przekazali siostron misjonarkom miłości w Katowicach.

Śpiewają od 85 lat

16 listopada parafia św. Antoniego w Gliwicach świętowała 85-lecie tradycji śpiewaczych, które zapoczątkował w tej wspólnotcie chór „Jutrzenka”. Dzisiaj kontynuuje je chór parafialny „Cantemus”, śpiewający tego dnia podczas Mszy św. koncelebrowanej, której przewodniczył ks. Eugeniusz Gogoliński. W homilii ks. Stefan Ziaja, proboszcz parafii, zauważył, że muzyka w liturgii ma istotne znaczenie – jest modlitwą, buduje wspólnotę i uczy piękna. W spotkaniu po Eucharystii uczestniczyli przedstawiciele gliwickiego koła Polskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz wystąpił chór „Tryl” z Toszka. 85-letnie tradycje śpiewacze w parafii zaprezentowano również na zorganizowanej w kościele wystawie.

Kupią buty na zimę

Jak co roku jesienią, w parafii św. Anny w Zabrze odbyła się loteria fantowa, z której dochód przeznaczony został na zakup butów na zimę dla potrzebujących dzieci. W niedzielę, 16 listopada br., po każdej Mszy św. przed kościołem można było kupić fanty, a nagrody odebrać w domu parafialnym. Każdy los był wygrany, fanty – wśród których znalazło się wiele ciekawych rzeczy – składali sami parafianie. Zebrano 4267 zł, za które zostanie zakupionych ponad sto par butów.

Franciszkański Zakon Świeckich

Grupa Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w parafii św. Franciszka w Zabrze istnieje od 115 lat, dziś liczy 47 członków. 17 listopada br. wspólnota świętowała rocznicę powstania grupy. Mszy św. przewodniczył o. Justyn Przybyła z Prudnika Lasu, asystent duchowy Rady Regionu FZŚ diecezji opolskiej i gliwickiej, i ks. Andrzej Iwanecki, proboszcz parafii. Członkowie wspólnoty odnowili regułę franciszkańską, osiem osób świętowało 25-lecie w tej grupie, a jedna osoba 35-lecie. Na spotkaniu obecny był Adam Smoleń, przełożony Rady Regionu Opole-Gliwice FZŚ, br. Rudolf Malarek, franciszkanin z Katowic Panewnik, oraz przedstawiciele wspólnot z parafii Chrystusa Króla w Bytomiu Stolarzowicach i zabrzańskich – św. Anny w Zabrze, Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa.

GLIWICE

NASZE NAZWISKA

Rękaś czy Rękas?

Z prośbą o kilka słów na temat nazwy osobowej *Rękaś* zwrócili się do nas Czytelnicy rodem z wielkopolskiej Chodzieży. Postaramy się sprostować temu zadaniu, próbując dokonać możliwie jak najpełniejszego opisu tego nazwiska.

Zacznijmy zatem, jak zwykle, od sprawdzenia, ile osób posługujących się nazwiskiem *Rękaś* mieszkało w ostatnich latach w naszym kraju. „Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych” podaje następujące liczby w poszczególnych dawnych województwach: bielskim, częstochowskim, kieleckim, legnickim, łódzkim, piłskim oraz poznańskim – po jednej osobie, rzeszowskim – 6, tarnobrzeskim – 14. Zatem w sumie zaledwie 27 Polaków na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku używało tego nazwiska!

Rękaś od Rękas?

Na podstawie tych informacji możemy już wysunąć dwie hipotezy. Nazwisko to przywędrowało m.in. w okolice Chodzieży, np. z południowo-wschodniej Małopolski (woj. tarnobrzeskie i rzeszowskie) lub występujące tu niegdyś wyłącznie nazwisko *Rękas* (*Renkas*) przekształciło się w formy *Rękas* (*Renkas*) i *Rękaś*. Przy czym obydwie mogły w tym rejonie z przyczyn losowych zaniknąć. W każdym razie nazwisko to wydaje się wariantem fonetycznym (a co za tym idzie i graficznym) dość rozpowszechnionej w Polsce nazwy osobowej *Rękas*. Wymieniony wyżej słownik rejestruje ją w Polsce aż 1590 razy

w następujących województwach: białkopodlaskim – trzy razy, bydgoskim – 28, chełmskim – 82, częstochowskim i wałbrzyskim – po 18, elbląskim i zielonogórskim – po 36, gdańskim – 9, gorzowskim i legnickim – po 20, jeleniogórskim – 59, katowickim i tarnowskim – po 31, kieleckim – 56, koszalińskim i krakowskim – po 14, krośnieńskim – 17, lubelskim – 122, łódzkim – 23, nowosądeckim – 4, olsztyńskim i piłskim – 2, opolskim – 34, plockim, radomskim i skierniewickim – raz, poznańskim – 16, przemyskim – 10, rzeszowskim – 7, śląskim – 41, szczecińskim – 46, tarnobrzeskim – 393, warszawskim – 49, wrocławskim – 11, wrocławskim – 154, zamojskim – 120. Liczby te wskazują, że „epicentrum” formy *Rękas* znajduje się we wschodniej Polsce (pogranicze wschodniej Małopolski oraz terenów Polesia i Wołynia). Co ciekawe, także nazwisko *Rękaś* osiąga w tych rejonach swoją najwyższą frekwencję.

Powstało przed początkiem XIX wieku

Pierwotne znaczenie tego antroponimu (nazwy osobowej) związane jest z rzeczownikiem pospolitym (w językoznawstwie zwanym apelatywem) *ręka*. Do tej podstawy dodano sufix *-aś* i w ten sposób utworzono najpierw przymięk (lub przydomek), które z czasem stało się dziedzicznym z pokolenia na pokolenie nazwiskiem. Co do tego, jak stare jest to nazwisko, pewności nie mamy. Z dużym prawdopodobieństwem możemy jednak przypuszczać, iż powstało ono przed początkiem XIX stulecia. Skąd ta hipoteza? Otóż wiemy, że nazwisko (a raczej nazwa osobo-



Najwięcej osób posługujących się nazwiskiem *Rękas* mieszka we wschodniej Polsce

wa) *Ręka* było odnotowane w Polsce już w średniowieczu, mianowicie w roku 1393. Antroponimy (nazwy osobowe) typu *Rękaś* są z pewnością od niej młodsze (również dlatego, że są to formy złożone). Jednak mało prawdopodobne, by powstały dopiero w XIX wieku, gdyż w tym okresie tworzone były bardzo nieliczne już nazwiska (np. żydowskie). A co miało oznaczać określenie *Rękas/Rękaś*? Być może człowieka kalekiego (bez ręki, z ręką niesprawną lub niewłaściwą), ale najprawdopodobniej potomka osobnika o przezwisku *Ręka*. Zbliżone znaczenia musiały mieć także podobne nazwy osobowe: *Renkas*, *Rękoś*, *Renkus*, *Renkusz*, które są różnego rodzaju (m.in. graficznymi i gwarowymi) wariantami formy *Rękas*.

Dodajmy, że od nazw części ludzkiego ciała utworzono bardzo liczne nazwiska. Nie dotyczy to zresztą tylko polszczyzny (przypomnijmy sobie chociażby omawiane niedawno nazwisko *Kolano*). Wymieńmy zatem kilka form, w których podstawie znalazły się określenia różnych części ludzkiego ciała. Zacznijmy od ręki: *Ręka*, *Rękacz*, *Rękowicz*, *Rączka*, *Rączkowiak*, *Rączkowski* i wiele innych. Nazwiska, które utworzono od apellatywów noga, głowa, szyja, nos: *Noga*, *Nogaj*, *Nogaś*, *Nogala*, *Głowa*, *Gowin*, *Głowania*, *Główka*, *Głowacki*, *Szyja*, *Szyjka*, *Szyjko*, *Szyjewicz*, *Nosak*, *Nosal*, *Nos(s)ol*, *Noskowski* itp. Takich nazwisk każdy z nas mógłby wyliczyć bardzo dużo.

Dawniej i dziś

Herbarze polskie nie notują żadnej szlachty posługującej się interesującym nas dziś nazwiskiem, a z kart historii znane są raczej osoby o nazwisku *Rękas*: m.in. *Leopold Rękas* (lub *Renkas*) syn *Edwarda*, rocznik 1905, został w roku 1941 aresztowany przez sowieckie NKWD w dawnym polskim woj. stanisławowskim (obecnie obwód iwano-frankowski na Ukrainie). Losy jego, jak i aresztowanego w tym samym miejscu w roku 1939 *Mariana Rękasa* syna *Stanisława*, rocznik 1913, są nieznane. Nazwisko *Rękaś*, a prawdopodobnie *Rękas*, znane było także niegdyś we wschodniej części województwa lwowskiego, np. w Łanach Polskich, w pobliżu Kamionki Strumiłowej. Tutaj to, w roku 1894, odnotowano ślub *Józefa Rękasa* i *Marii* z domu *Łysko*. 28 września roku następnego na świat przyszedł ich syn *Michał*. Nazwa osobowa *Rękaś/Rękas* lub *Rekas* poświadczona jest również w Luchowie Dolnym, pow. biłgorajski, we wschodniej Małopolsce. W 1903 r. urodził się tu *Michał Rękas* (-ś), syn *Macieja*, urodzonego rzekomo ok. r. 1860, i *Marianny* z domu *Grasz*.

A dziś? Mgr inż. *Maria Rękas* jest pracownicą Wydziału Ekonomii w rzeszowskiej filii krakowskiej Akademii Rolniczej. *Piotr Rękaś* jest młodzikiem, zawodnikiem klubu *Resovia Rzeszów*. Trenuje skok wzwyż.

Od nazwiska *Rękaś* utworzono formę pochodną – nazwisko *Rękasiewicz*.

MARCIN KORDECKI

ZAPROSZENIE

Pastorałka w Ruinach Teatru

Teatr A zaprasza na Pastorałkę „Deluxe-Extreme” do Ruin Teatru w Gliwicach 30 listopada br., godz. 19.00 – spektakl mający wprowadzić widza od pierwszej niedzieli Adwentu w czasy Świąt Bożego Narodzenia. Dlaczego „deluxe”? Bo jak wyjaśniają twórcy spektaklu, grzechem byłoby nie wykorzystać możliwości, które daje scena Ruin, a zarazem „extreme”, bo w listopadzie miejsce to nie należy do najcieplejszych. Jednocześnie uspokajają widzów, że w czasie przedstawienia podawane będą gorące napoje.

„Pastorałka” sięgająca po średniowieczne cytaty czy teksty staropolskich kołęd i muzykę stylizowaną na formy gregoriańskie i renesansowe, przenosi widza w świat tradycji, pozostając jednak do niej w lekkiej opozycji.

GLIWICE

Rogal dobroci

W zbroi i na białym koniu – tak paradował w Gliwicach św. Marcin. Towarzyszył mu ogromny orszak, w większości utworzony przez dzieci. Pochód rozpoczął się wspólnym nabożeństwem w kościele św. Jacka w Sośnicy. Na zakończenie wszystkie dzieci otrzymały symboliczny rogal.

– Dawno nie widziałam już czegoś takiego, ostatnio chyba takie pochody odbywały się na 1 Maja – dziwiła się jedna z mieszkanek Sośnicy, która podążała za św. Marcinem.

Faktycznie przemarsz ulicami Sośnicy mógł przypominać dawne pierwszomajowe pochody, ale jego symbolika, wymowa i ranga były zupełnie inne. Pierwszoplanową postacią był tu św. Marcin, który zgodnie z tradycją, jako rycerz, dosiadał białego, dorodnego konia. Za nim maszerowała kil-

kusetosobowa „armia”, a w takt marszu przygrywała orkiestra dęta KWK Sośnica.

– Święty Marcin jest patronem najbiedniejszych i potrzebujących, a tym naszym wspólnym pochodem chcemy zwrócić uwagę na potrzebę dzielenia się i dobroczynności. Chcemy przede wszystkim uwrażliwić na to najmłodszych i dlatego głównie do nich adresowaliśmy tę uroczystość – opowiada proboszcz parafii św. Jacka, ks. Krzysztof Śmigiera. – Zainteresowanie przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Maszerują z nami całe rodziny, i to jest piękne.

Po radosnej wędrowce przeszła pora na najbardziej oczekiwany punkt programu – w muszli koncertowej św. Marcin obdarował wszystkie dzieci rogalem. Zanim jednak najmłodszy mogli zająć się słodkimi smakołykami, Święty opowiedział o swej historii. Wtedy okazało się, że żył w IV wieku, był nie tylko ryce-

rzem, ale i biskupem. Z dobroczynności zasłynął natomiast wtedy, gdy z żebrakiem podzielił się połową swego płaszcza.

– Fajny jest ten św. Marcin, ma taką fajną zbroję i ładnego konia, no i jest też dobry, bo rozdaje rogalę – powiedziała nam zachwycona Patrycja, która ustawiła się w długiej kolejce po pyszny smakołyk. – Rozdawał dobroć i uśmiech św. Marcina – usłyszała chwilę później, kiedy Święty wręczył jej symboliczny rogal.

– Ten rogal to taki znak dobroci – mówił św. Marcin, w którego rolę wcielił się ks. Robert Chudoba. – Dlaczego je rozdaje? Dlatego, że nie mógłbym wszystkich okryć swym płaszczem, a chcę się dzielić.

Wiele rogali i wiele dobroci rozdał w Sośnicy św. Marcin. Był tu dopiero po raz pierwszy, ale już zapowiedział, że pojawi się także za rok.

PAWEŁ JUREK

NOWE WYDANIE „DROGI DO NIEBA”

Ponad tysiąc pieśni



foto. Roman Konzal

100-lecie najpopularniejszego w diecezji gliwickiej i opolskiej modlitewnika uczczone zostało opracowaniem kolejnej, poszerzonej i uwspółcześnionej wersji. Ma ona dwa wydania – z nutami (ukazało się w 2001 r.) i bez nut, dostępne od tego roku.

Nad najnowszą edycją modlitewnika międzydiecezjalna Komisja ds. Liturgii, Duszpasterstwa Liturgicznego i Muzyki Kościelnej pracowała kilka lat. Zadanie było trudne, bo ostatnia „reforma modlitewnika” miała miejsce w 1981 roku. Od tego czasu zmieniło się wiele, większy nacisk kładzie się na żywe i świadome uczestnictwo wszystkich wiernych w liturgii, co też znalazło swoje odzwierciedlenie w nowym wydaniu. Dużo miejsca w modlitewniku zajmują obrzędy sakramentów świętych, wprowadzenia i komentarze, umożliwiające zgłębienie ich znaczenia, a także modlitwy do rodzinnego i indywidualnego odmawiania. Nowością są teksty Liturgicznej

Modlitwy Dnia, np. Jutrzni, nieszporów niedzielnych, modlitwy w ciągu dnia.

W drugiej części znaleźć można ponad tysiąc śpiewów liturgicznych i kościelnych. Obok tradycyjnych pieśni chętnie śpiewanych na Śląsku, znajduje się tu wiele utworów z okresu reformy posoborowej.

Książka liczy 856 stron, a więc o 504 mniej niż modlitwenik z nutami. Wydana została na tzw. brewiarzowym papierze, który jest cienki, ale bardzo dobrej jakości. Niestety, w ostatnich dwóch wydaniach (nutowym i najnowszym), z powodu poszerzenia zawartości, nie udało się utrzymać starej numeracji pieśni. I nie bardzo wiadomo, jak poradzić sobie z tym parafie, które numery wyświetlają na specjalnych tablicach. Niektórzy organiści po prostu zapowiadają przez mikrofon obie numeracje. k.

„Droga do nieba. Katolicki modlitewnik i śpiewnik”. Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2003.

„Droga do nieba” to najpopularniejszy modlitewnik w diecezjach gliwickiej i opolskiej. Obecna edycja z okazji setnego jubileuszu I wydania przez ks. Ludwika Skowronka († 1934), zmarłego i pochowanego w Gliucholazach, jest powtórzeniem opracowania z roku 2001, jednak ze względów objętościowych nieznacznie skrócone go i bez zapisu nutowego. Książeczka kosztuje 20 zł.

ZAPOWIEDZI

Rekolekcje adwentowe dla Służby Zdrowia

1–3 grudnia, codziennie o godz. 19.30 w kaplicy pw. Maksymiliana Marii Kolbego przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach. Prowadzi o. Rafał Kogut, franciszkanin.

Rekolekcje adwentowe

w drewnianym kościółku Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy ul. Kozielskiej w Gliwicach. **1–3 grudnia**, godz. 18.00 – Msza św. z homilią i konferencją. Prowadzi ks. Herbert Hlubeck.

Dni skupienia dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej:

6 grudnia – parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach,

13 grudnia – parafia św. Anny w Zabrze.

Spotkania rozpoczynają się o godz. 9.30.

Jak unikać trudności w małżeństwie?

30 listopada, godz. 10.30 – Msza św. i konferencja Jacka Pulikowskiego (Poznań) na ww. temat w DA Sikorki w Bytomiu przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Pułaskiego 9, u jezuitów).

Uniwersytet Otwarty w Gliwicach

zaprasza na wykłady:

4 grudnia, godz. 17.00 – dr hab. Barbara Szczypka-Gwiazda – *Pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Architektura sakralna na Górnym Śląsku w dwudziestolecie międzywojennym*. Muzeum w Gliwicach – Willa Caro, ul. Dolnych Wałów 8a.

11 grudnia, godz. 17.00 – Damian Reclaw – *Wokół map Górnego Śląska*. Muzeum w Gliwicach, Zamek Piastowski, ul. Pod Murami 2.

Wstęp na wykłady jest płatny – bilet normalny – 6 zł, bilet ulgowy – 3 zł.

PANORAMA PARAFII

Okiem Proboszcza



KS. ANDRZEJ BARTYSIEWICZ urodził się w 1963 roku w Zabrze. Świecenia kapłańskie przyjął w 1989 roku w Opolu. Był wikarym w parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach, Dobrego Pasterza w Bytomiu Karbiu i przez dwa lata w Lubeku, gdzie został proboszczem w 2002 roku, w miejsce ks. Henryka Gajdy.

Chciałbym, żeby każdy, kto przybywa do naszego sanktuarium, czuł się tutaj jak najlepiej, jak u siebie w domu. Dlatego wraz z parafianami staramy się o ciągle upiększanie naszej świątyni. Chcielibyśmy, aby stojący obok kościoła dom katechetyczny w przyszłości stał się centrum pielgrzymkowym i parafialnym. Jest to możliwe, ale budynek wymaga modernizacji i przystosowania do nowych potrzeb. Po odpowiednich przeróbkach mógłby on lepiej służyć grupom parafialnym, młodzieży, a także pielgrzymom.

Obecnie czeka nas wiele prac gospodarczych. Najpoważniejszym wyzwaniem będzie wymiana uszkodzonego przez wichurę dachu, ale mam nadzieję, że pomału wszystko nam się uda, bo parafianie rozumieją te potrzeby i chętnie służą pomocą. W czasie mojego krótkiego pobytu w Lubeku zdążyłem się już o tym wielokrotnie przekonać, zwłaszcza ostatnio, gdy wymienialiśmy wszystkie ławki w kościele. Zdaję sobie sprawę, że jest to ogromne obciążenie dla liczącej zaledwie dwa tysiące wiernych parafii, mającej na utrzymaniu dwa kościoły – parafialny w Lubeku i filialny w Glinicy. Wierzę jednak, że Matka Boża Lubicka ma nas wszystkich w swej opiece, i jakoś sobie, wspólnymi siłami, poradzimy.

gość
niedzielnny **GLIWICE**

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,
ul. Łużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwołek,
Mira Fiutak, ks. Waldemar Packner.

LUBECKO – PARAFIA WNEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

U Matki Bożej Lubeckiej

Parafia w Lubeku cieszy się podwójnym przywilejem. Od 1716 roku w kościele znajduje się, uznany za cudowny, obraz Matki Boskiej, a w 1994 roku bp ordynariusz Jan Wieczorek miejscową świątynię podniósł do godności sanktuarium diecezjalnego. Maryjność i miejsce pielgrzymkowe wyznaczają szczególny charakter tej parafii.

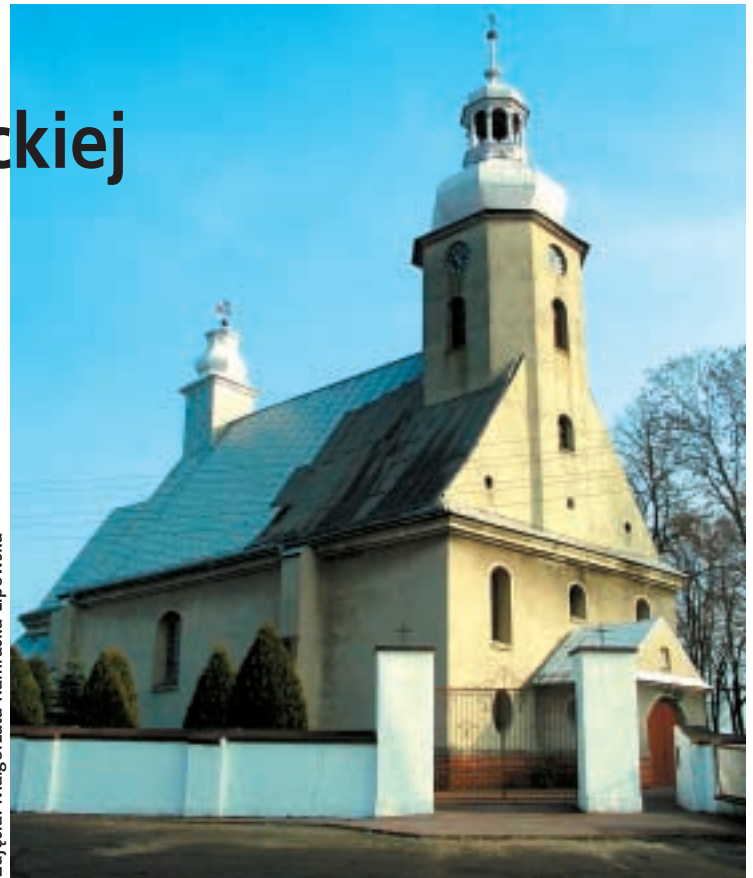
Lubeko znajduje się w północnej części naszej diecezji, 65 km od Gliwic, na ziemi lublinieckiej, należącej dawniej do diecezji katowickiej. Znane bardziej w tamtym rejonie, powoli przyciąga pielgrzymów także z innych okolic. Zatrzymują się tutaj ludzie w drodze na Jasną Górę (dokładnie jest 35 km) lub do Lichenia, zawsze mogąc liczyć na opowieść księdza proboszcza o historii tego miejsca.

– Pielgrzymów często pytam, gdzie bardziej mogą się skupić – mówi ks. Andrzej Bartysiewicz. – I po chwili namysłu zwykle otrzymuję odpowiedź, że tu, u nas, w Lubeku. Na tę szczególną ciszę i spokój zwraca uwagę wielu ludzi.

Kościół z cudownym obrazem Matki Bożej w głównym ołtarzu znajduje się na wzniesieniu. Co roku 15 sierpnia przybywa tutaj kilka tysięcy wiernych na doroczny od-



Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem został znaleziony na terenie parafii w 1716 roku. Jest to malowana na srebrnej blasze (12,5 na 7,5 cm) miniatura cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.



Zdjęcia: Małgorzata Kamraczka-Lipowska

Obecny kościół zbudowano w 1679 roku. W 1787 roku przystąpiono do znacznej rozbudowy świątyni, nadając jej zachowany do dziś kształt.

pust ku czci Najświętszej Maryi Panny. Sumie odpustowej, odprawianej o godz. 11.00 przy ołtarzu polowym na zewnątrz kościoła przewodniczy ksiądz biskup. To niewątpliwie największe święto parafii i całej okolicy, ale oprócz tego dnia jest wiele innych stałych punktów pielgrzymkowego programu.

Dużym powodzeniem cieszą się zwłaszcza nocne czuwania w każdy I piątek miesiąca. Na te spotkania modlitewne, zapoczątkowane przed ponad 20 laty, przyjeżdżają ludzie nawet z odleglejszych miejsc, np. z Zabrze, Bytomia czy Rudy Śląskiej.

– Cieszymy się, że tak wiele osób przybywa do nas co miesiąc. Wielu z nich właśnie tutaj odprawia swoją comiesięczną spowiedź – mówi ks. proboszcz. – Od godz. 19.00 do 21.00 dwóch kapłanów służy w konfesjonałach. Również przed drugą Mszą św. jest okazja do spowiedzi. Czuwanie rozpoczyna

na Mszą św. o godz. 19.30 i kończy Mszą św. o północy. Czas wypełnia nam Godzina Maryjna z Apelem i Nowenną do Matki Bożej, adoracja Najświętszego Sakramentu i o godz. 22.00 Różaniec, prowadzony przez młodzież. Przebiegania przed Mszą o północy prowadzi zawsze Ruch Maryjny z Lublińca.

Od trzech lat w maju i październiku, w piątek, w pobliżu rocznicy urodzin Ojca Świętego oraz wyboru na Stolicę Piotrową, odbywają się nabożeństwa dla młodzieży całego dekanatu.

– Z każdym spotkaniem młodzieży jest więcej – mówi ks. proboszcz. – To dla nas, kapłanów, jest świadectwem, że taka forma modlitwy za Papieża odpowiada młodym. Trzeba tutaj dodać, że wielu z nich przychodzi pieszo lub przyjeżdża rowerami, bo nie ma innej możliwości dotarcia do Lubeka wieczorem.

KLAUDIA CWOŁEK

Msze św. w kościele

Msze św. w niedzielę: godz. 7.30, 10.30, 16.00. Nieszpory: 15.15.

– w Glinicy, godz. 9.00

Sobota godz. 18.00 (w okresie zimowym 17.00) – Msza św. niedzielna w Glinicy.